

TEATR

Monodram Herdegena

Zycie teatralne Warszawy wzbogaciło się o dwie ciekawe i wartościowe indywidualności artystyczne. Z Krakowa powróciła do stolicy po latach Lidia Zamkow. Wraz z nią przeniósł się jeden z najwybitniejszych aktorów krakowskich Leszek Herdegen. Oboje zaangażowali się do teatru „Studio”. Ich pierwszą pracą w Warszawie jest przedstawienie „Komu bije dzwon” wg Hemingwaya.

Ta gra warta bvia świeczki. Powieść Hemingwaya należy do najpiękniejszych dzieł literatury światowej XX wieku. Jest dramatyczna w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Lidia Zamkow, jako autorka adaptacji scenicznej, stworzyła konstrukcję zapożyczoną z innego utworu Hemingwaya, ze „Sniegów Kilimandżaro”. Jej scenariusz rozpoczyna się od sceny, którą kończy się powieść. Robert Jordan ogląda tuż przed śmiercią ostatnie dni swego życia. Jest tu logika myśli i bloków tematycznych, nie ma logiki czasu. Jest tak modny we współczesnej powieści strumień świadomości, płynący dość luźno i swobodnie, wedle reguł wolnych skojarzeń. Daje to ogromne możliwości aktorowi, grającemu rolę Roberta Jordana, niweczy natomiast napięcie dramatyczne.

Adaptacja Lidii Zamkow przekształciła powieść w monodram, ilustrowany, czyli inkrustowany innymi, niekiedy zresztą bardzo dobrymi scenami.

Sądzę, że forma, którą wybrała dla swej adaptacji scenicznej byłaby — po odpowiednich skrótach — właściwsza dla telewizji. Niestety, w teatrze przedstawienie mogło zadowolić tylko częściowo. Znakomity był Leszek Herdegen w roli Roberta Jordana. Trudno o lepszą obsadę tej roli. Herdegen jest bardzo męski, męskością przekorną i mocną, wyzywającą świat i ludzi, jaką znamy z powieści Hemingwaya. Wierzmy mu, że góruje pod względem intelektualnym nad całym otoczeniem, że jest porte parole samego autora. I wreszcie, że ma w sobie coś, co pozwala zagrać mu z całkowitym autentyzmem samozaparcie i ofiarność Roberta Jordana. Monolog Herdegena jest najlepszą częścią spektaklu.

Inni aktorzy mieli znacznie mniej do powiedzenia. Wymienić tu można jedynie Jolanę Haniż (Pilar), a także Stanisława Brudnego za trudną i pokrętną rolę Pabla. Antoni Pszoniak jest utalentowanym aktorem, ale rola Anzelma nie odpowiadała wyraźnie jego dyspozycjom. Zawiodła też Krystyna Chmielewska w poetyckiej roli Marii.

Na pełne uznanie zasługuje natomiast scenografia krakowskiego rzeźbiarza, Bronisława Chromego: prosta i bardzo funkcjonalna.

Pierwsze koty za płoty. Pierwsze przedstawienie Zamkow i Herdegena w Warszawie zapowiada dopiero następne, miejmy nadzieję — lepsze, realizacje. Poczekajmy na nie cierpliwie.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Ernest Hemingway: „Komu bije dzwon”. Przekład: Bronisław Zieliński. Adaptacja sceniczna i reżyseria: Lidia Zamkow. Scenografia: Bronisław Chromy. Muzyka: Stanisław Radwan. Premiera w teatrze „Studio” w Warszawie.